

Krystyna Chołoniewska

DZIECKO KLAUNÓW

- projekt przedstawienia dla dzieci

do wykonania przez małą, ale wszechstronną grupę teatralną.

Wystarczy czworo sprawnych fizycznie aktorów, dla których zadania pantomimiczne i animacja nie są przeszkodą. Scenografia jest umowna. Konieczne jest jednak skonstruowanie przenośnego małego okna- teatrzyku, kilku kukiełek, marionetki, pacynki, wycięcie papierowych postaci oraz umiejętność tworzenia teatru cieni. Konieczne jest też dokonanie nagrań dźwiękowych: oklasków, głosów publiczności, zdań wygłaszanych przez papierowych ludzi i oczywiście podkładu muzycznego, składającego się przede wszystkim ze szczególnego rodzaju przebojów rockowych (np. "Brother in Arms" Dire Straits)

Osoby grane przez aktorów:

Klaun I
Klaun II
Małe - Klaun III
Motyl
Rokmenka
Rokmen
Wilk
Wójt
Gad I
Gad II

Marionetka: Małe

Pacynka: Córka Wójta

Kukielki : Jednorożec, Ptak, Wilk, Kokon

Postaci z papieru: Bardzo Zajęci Ludzie, Papierowi Ludzie, Ptaki

Cienie : Drzewo, Człowiek w Zbroi, Jednorożec

I. ZOSTAŃ MOJĄ ŻONĄ

Na pustą scenę wchodzi I Wesoły Klaun. Gra rolę nieśmiałej i pełnej wdzięku dziewczyny. Pantomimicznie pokazuje swój podziw dla otaczającego świata - cieszy się słońcem, wpada w zachwyt z powodu urody drzew. Wszystko dokoła jest dla niej piękne i radosne. Zbiera kwiaty na bukiet, kiedy na scenie pojawia się II Wesoły Klaun. Jest młodym chłopcem grającym z pasją w piłkę.

Naraz oba Klauny zauważają się. Najpierw są zawstydzone, potem nieśmiało zbliżają się do siebie.

II Klaun rzuca do I Klauna niewidzialną piłkę, dziewczyna zręcznie ją łapie, podbija, a potem nadmuchuje, robiąc z niej wielki balon, który podrzuca w górę. Razem patrzą, jak powoli opada, a potem maleje w rękach dziewczyny.

Klaun II jest oczarowany. Zręcznie odrzuconą piłką wyczynia sztuczki - okręca ją na palcu, podbija głową, piętą, ręką. Klaun - dziewczyna nie pozostaje mu dłużna. Robi salto, Klaun - chłopiec staje na głowie. Wybuchają śmiechem, po czym znów stają zawstydzeni naprzeciw siebie.

Klaun I wraca do zrywania kwiatów, ale robi to już całkiem inaczej - nie jest dziewczyną, ale kobietą, jej ruchy są pełne łagodnej gracji.

Oszolomiony, wpatrzony w nią Klaun II zapomina o całym świecie. Wstaje powoli, i, lekko się zatoczywszy, zbliża się do niej. Dziewczyna go zauważa, wypuszcza z rąk kwiaty, patrzą na siebie z uczuciem. Klaun II podnosi kwiat, podchodzi do Klauna I, klęka i gestem pełnym miłości wręcza mu różę.

Dziewczyna wzdycha, pochyla się ku chłopcu, który wstaje i obejmuje ją. Odchodzą objęci.

II. ŚNIADANIE, OBIAD I KOLACJA.

Na pustej scenie klauni grają rolę zakochanych i szczęśliwych. Wbiegają na scenę w podskokach i koziołkach. Przygotowują niewidzialne śniadanie, co chwila wybuchając śmiechem, bo z nadmiernej miłości wciąż sobie przeszkadzają.

Klaun I nalewa wodę do czajnika, zapala gaz i kroci chleb.

KLAUN I: Śniadanie!

Klaun II podbiega, by pocałować Klauna I. Dziewczyna kaleczy się w palec. Ból trwa tylko chwilę, bo Klaun – chłopiec, udając wielką tragedię (rwie sobie włosy z głowy, rozpacza, mdleje) szybko ją rozśmiesza.

Klaun II wyjmuje miskę i ostrożnie wyklada na nią jajka. Jedno z nich wbija na patelnię.

KLAUN II: Obiad!

Klaun II bardzo przejęty smaży jajecznicę. Dziewczyna podkrađa mu jajka i udaje kwokę, która na nich zasiada. Klaun II natychmiast staje się piejącym kogutem. Oboje żonglują jajkami, wrzucając je na niewidoczną patelnię. Zamiast pilnować smażącej się jajecznicy udają tańczące i całujące się dziobkami pisklęta, więc jajecznicą się przypala. Rozganiając rękami dym i pękając ze śmiechu, wyrzucają ją do śmieci.

Wreszcie siadają spokojnie przy stole i pogryzają kanapki.

KLAUN I, KLAUN II: (z ulgą i lekkim zmęczeniem) Kolacja!

Klaun I ma ochotę na mleko, Klaun II wyczarowuje niewidzialną krowę, doi ją i dumny podaje mleko dziewczynie. Klaun I pije ze smakiem, chociaż w pewnej chwili robi mu się

niedobrze. Potem znów bawią się fikając koziołki. Nagle dziewczyna staje nieruchoma i zasluchana w sobie. Zaniepokojony chłopiec podchodzi, ona każe mu uklęknąć i posłuchać, co też dzieje się w jej brzuchu.
Wyciemnienie.

III. ONO PŁACZE.

Cyrk. Klauni wychodzą na scenę szczęśliwi i uroczyści. Robią swoje zwykłe sztuczki, koziołki i wygibasy, kłaniają się dokoła, witani gromkimi oklaskami. Po chwili pokazują wszystkim powód swojej dumy - marionetkę Małego. Małe jest śliczne i trochę do nich podobne, jednak zamiast uśmiechniętej twarzy klauna, ma pełną smutku buzię. Wybuch aplauzu, ale Małe nie wygląda na szczęśliwe. Jeszcze parę kroków dumnych rodziców i wybuch płaczem. Klauni są przestraszeni, nie wiedzą, co robić, wreszcie usadzają je przed sobą i usiłują rozśmieszyć gagami. Podkładają sobie nogi, udają, że skaczą przez skakankę, przewracają się. Małe tylko na chwilę przestaje płakać, po czym znów wybuchuje jeszcze większym żalem. Klauni są zmartwieni, ale usiłują obrócić wszystko w żart. Pokazują publiczności żałośnie płaczące Małe, wykrzywiają twarze i komicznie oznajmniają:

KLAUN I, KLAUN II: Płaczę?!

Publiczność wybuchła śmiechem i klaszcze, a Klauni zaśmiewając się, kłaniają się szybko i z udawanym zadowoleniem schodzą ze sceny. Kiedy oklaski milkną, patrzą na siebie ze smutkiem, bezradnie wznosząc ramionami. Małe płacze.

IV. BOJĘ SIĘ.

Na scenie stoi wielkie łóżko, w tle biały ekran, na którym będą się ukazywać tajemnicze cienie.

Klauni układają płaczące Małe w wielkim łóżku. Oboje usiłują je pocieszyć. Klaun I tłumaczy mu pantomimicznie, jak piękny i wesoły jest świat i że oboje go kochają. Pokazuje jak to wspaniale, że można skakać po łące i zbierać kwiaty. Małe nie daje się pocieszyć, nadal płacze. Klaun II opowiada, że radość to tylko kwestia zdrowego ciała i ćwiczeń fizycznych, Małe płacze jeszcze głośniejsze. Wtedy rodzice okazują swoją bezradność i smutni siadają na łóżku. Za nimi, na ścianie, ukazują się tajemnicze cienie Jednorożca, Człowieka w Zbroi i Drzewa. Małe wybuchuje płaczem. Przerażeni Klauni nie wiedzą, o co chodzi. Małe wyciąga rączkę i pokazuje straszące je cienie.

MAŁE: Boję się!

Jednak kiedy Klauni podnoszą głowy, cienie znikają. Tłumaczy dziecku, że nie ma się czego bać. Niczego złego tam nie ma! W ogóle nie ma zła! Zaczynają się śmiać; udają zwierzęta

- łagodnego baranka, który uwielbia pieszczoty i niechlujną, zazdrosną świnkę. Ich zabawne gagi rozśmieszają Małe, które z wolna zasypia. Jeszcze tylko podnosi głowę, żeby sprawdzić, czy cienie już się schowały. Nie ma ich. Zasypia.

V. PRÓBA

Na środku sceny siedzi na krzeselku większa niż w poprzedniej scenie marionetka Małego, któremu Klaun I - mama mozolnie maluje uśmiech na twarzy. Nie jest to proste, bo podnoszone kąciki ust ciągle opadają w dół. Mama nie daje za wygraną i lepi uśmiechniętą maskę, którą nakleja Małemu na twarz. Małe w masce uśmiechniętego klauna z pomocą mamy z łatwością robi sztuczki. Zachwycony Klaun II bije brawo.

VI. ONI CHCĄ SIĘ ŚMIAĆ!

Klaun I, Klaun II i Małe wbiegają na scenę. Aplauz widowni. Pierwsze sztuczki z piłką, kiedy Małe podtrzymywane jest jeszcze przez mamę, wprawiają w zachwyt widownię, która domaga się bisów. Dumni rodzice klaszczą. Małe spostrzega nagle, że jest zdane na siebie i natychmiast się przewraca. Wybuch śmiech, ale przedstawienie przestaje być zabawne. Następną sztuczką to znikająca piłka. Rodzice drażnią się z Małym, chowając ją, ono bezradnie jej szuka. Publiczność jeszcze się śmieje, ale nieporadne ruchy Małego wzbudzają raczej współczucie niż śmiech.

Przy kolejnym niezgrabnym upadku maska spada, ukazując pełną smutku twarz Małego. Publiczność cichnie. Klaun I próbuje ratować sytuację, odwracając uwagę swoją "etiudą zachwyty", ale publiczność milczy. Klaun II usiłuje rozśmieszyć i rozruszać Małe, laskocząc je, szepcząc mu do ucha, ale tylko pogarsza sytuację. Małe, niepewnie chwiejąc się na nogach, płacze się po scenie. Budzi konsternację rodziców i niezadowolenie publiczności.

KLAUN II: *(bardzo głośnym szeptem)* Oni chcą się śmiać!

Małe stoi bezradnie, a potem kuli się w sobie. Publiczność szemrze coraz głośniejsze, ktoś gwizdże.

Wyciemnienie.

VII. IDE ŚOBIE

Cisza. W ciemności siedzi skulone Małe. Za nim biała ściana domu z zamkniętymi drzwiami. Wyraźnie słychać spadające krople. Łzy są ciężkie, padają coraz szybciej. Jest ich

tak dużo, że przed Małym tworzy się lśniące jeziorko, z którego wyrasta łodyga. Rośnie szybko i rozwija się w drzewko. Małe przestaje płakać i z zaciekawieniem je ogląda. Dotyka pnia, gałęzi, ogląda drobne listki i czeka co będzie dalej. Nic się nie dzieje. Drzewko już nie rośnie, więc Małe przestaje się nim zajmować. Ziewa. Odsuwa się. Tupie za złości. Wstaje.

MAŁE: Idę sobie!

VIII. GWIAZDY

Małe pełza na czworakach z tobołkiem na plecach. Kiedy jest już zmęczone wędrówką, siada, by odpocząć. Właśnie zaczyna rozpakowywać tobolek, gdy rozlega się mocne uderzenie rockowej muzyki. Za plecami Małego pojawia się kolorowa postać na szczudłach. Małe odwraca się i patrzy z zachwytem jak Rokmen ekspresyjnie tańczy i śpiewa. Usiłuje go naśladować, ale jest takie niezgrabne! Rokmen zbliża się, Małe częstuje go swoimi zapasami. Rokmen zjada wszystko z wielkim apetytem, klepie Małe po plecach i odchodzi.

Rock staje się bardziej soulowy. Na scenę wchodzi, wprowadzana punktowym reflektorem, jaskrawo umalowana Rokmenka, gestem i tańcem pokazuje jak kocha ludzkość, potem jak bardzo cierpi, zapatrzone w nią Małe kocha i cierpi także, ale kiedy chce do niej podejść, Rokmenka opędza się, staje na szczudłach i, razem z Rokmenem drgając w rytm spazmatycznej muzyki, pozuje do rozbłyskujących fleszy. Małe chce się do nich zbliżyć, ale Rokmani opędzają się niego.

ROKMENI: Do domu!

Zawiedzione Małe, ociągając się, odchodzi na czworakach.

IX. NOGI I RĘCE

Małe siedzi skulone w pustym pokoju. Wstaje i rozgląda dokoła. Nie ma nikogo, ale w tyle sceny widzi swoje małe drzewko. Przysuwa się do niego, dotyka ziemi, z której drzewko wyrasta, patrzy w niebo, wystawiając przy tym dłoń, jakby sprawdzając, czy nie pada. Nie pada.

Małe stara się stawiać swoje pierwsze pewne kroki. Coraz lepiej mu się to udaje. Kiedy już zdaje się, że robi to dobrze, nogi mu się plączą i przewraca się. Siada. Patrzy z żalem na drzewko. Bezradnie wrusza ramionami. Naraz za drzewkiem dostrzega światło przebijające zza zasłony. Podchodzi bliżej i odsuwa ją.

Za zasłoną jest duże okno (rodzaj teatrzyku kukielkowego), a w oknie kolejno ukazują się kroczące nogi. Różne nogi w różnych butach. Małe obserwuje je bardzo uważnie i usiłuje naśladować. Robi to coraz lepiej, tak dobrze, że w końcu z zachwytem znajduje swój własny krok. Jest już tak sprawny w chodzeniu, że zaczyna się tym bawić. Kiedy pojawiają się kobiece nogi na cieniutkich, wysokich szpileczkach, Małe udaje, że jest kobietą, kiedy idzie ktoś w ciężkich gumiakach, Małe jest zmęczonym chłopem.

Kiedy Małe chodzi już własnym, pewnym krokiem, odkrywa także drzwi. Podchodzi i otwiera je. Zdaje się, że wyszedł na zewnątrz, bo pokój z drzewkiem i okno znikają. Małe chodzi

szybko i pewnie, jednak w kółko (coraz to mniejsze) nie wiedząc co ze sobą zrobić. Chodzi i chodzi, aż kręci mu się w głowie i upada. Scena szarzeje.

Małe oświetla teraz tylko punktowy reflektor. Z mroku wynurza się ręka i pomaga mu wstać. Małe na początku nie chce jej przyjąć, ale w końcu daje się namówić. Wstaje. Ręka znika i wtedy Małe zauważa swoje ręce. Ogląda je bardzo dokładnie. Prawą i lewą. Porusza nimi, dotyka nimi głowy, która dzięki ich gestom staje się "myśląca", "przestraszona", "zdziwiona". Do czego jeszcze mogą się przydać ręce? Małe nie wie. Za jego plecami znów pojawia się drzewko.

X. BAW SIĘ GDZIE INDZIEJ.

Rozlega się podniosła pieśń chóralna. Na scenie pojawia się szereg podobnych do siebie, wyciętych z jednego kawałka sztywnego papieru postaci, przedstawiających Bardzo Zajętych Ludzi. Bardzo Zajęci są w ciągłym ruchu. Wygląda na to, że jest ich dużo, ale naprawdę widzimy wciąż te same sylwetki, bo przesuwający się szereg połączony jest w pętlę. Postaci są atrakcyjne, niektóre się uśmiechają, są wśród nich młodzi i starzy. Mechanicznie zginani i odginani, przesuwani na boki, coraz szybciej wykonują ruchy w górę i w dół, w lewo i prawo. Wciąż są w ruchu. Małemu bardzo się to podoba i próbuje ich naśladować, jednak trudno mu się dostosować do ich tempa. Chce nawiązać kontakt z którąś z postaci, ale żadna nie może wyłamać się z kręgu. Małe próbuje się do nich przyłączyć, dotykając ich rąk.

MAŁE: Jestem tutaj! Jestem tutaj!

Nikt nie zwraca na niego uwagi. Wchodzi więc w środek kręgu. Z początku jest zadowolone. Stara się robić to co inni, ale po chwili czuje się uwięzione, jest mu duszno i niewygodnie. Nagle zauważa kroczącego dumnie Jednorożca. Zwierzę jest piękne i wolne. Małe chce, aby inni też je dostrzegli.

MAŁE: Patrzcie! Tam! Tam!

Bardzo Zajęci nie mają zamiaru niczego zauważać. Nadal mechanicznie wykonują swoje rutynowe czynności. Małe nie może tego zrozumieć, ale wie, że już dłużej nie może stać ich kręgu.

MAŁE: Wypuście mnie!

Pętla przesuwa się dalej. Małe musi radzić sobie samo. Znów przechodzi pod rękami Bardzo Zajętych Ludzi. Jednak kiedy jest na zewnątrz, Jednorożca już tam nie ma i Małe czuje się osamotnione. Chciałoby wrócić na dawne miejsce, jednak pętla kręci się jeszcze szybciej. Małe usiłuje ją przerwać, narażając się na niechęć Bardzo Zajętych.

BARDZO ZAJĘCI: Jesteśmy Bardzo Zajęci! Baw się gdzie indziej!

Małe odchodzi zasmucone, siada w kącie, opiera brodę na łokciu i wtedy, kiedy jest już bliskie płaczu, na ścianie widzi cień Jednorożca. Wstaje.

MAŁE: Znajdę go!

Małe zakłada plecak i wybiega na poszukiwanie zwierzęcia.

XI. JEDNOROŻEC.

Gęsty las. Małe z trudem przedziera się przez zarośla, aż znajduje się na małej polance. Odpoczywa. Zza drzew ukazuje się róg Jednorożca, Małe wstaje i biegnie w jego kierunku. Nagle potyka się o zwalone drzewo i upada. Kiedy leży w trawie, dostrzega obok siebie chorego, ciężko oddychającego człowieka-Ptaka. Podchodzi zaciekawione. Ptak leży jak nieżywy. Małe

zdejmuje plecak i wyjmuje małą buteleczkę. Usiłuje napoić Ptaka, który w końcu otwiera zmęczone oczy.

PTAK: Odejdź. Nie możesz mi pomóc.

MAŁE: Dlaczego?

PTAK: Mogą mnie wyleczyć tylko moi bracia.

MAŁE: Zawołam ich.

PTAK: Nie usłyszają. Są za daleko.

MAŁE: Znajdę ich! Poczekaj!

Ptak zamyka oczy. Małe wkłada plecak i rozgląda się. W oddali widzi róg Jednorożca. Rzuca się za nim, przedziera przez krzewy i zarośla, Jednorożec umyka.

Wyciemnienie.

Na scenie pozostaje tylko leżący człowiek-Ptak, który lekko się unosi, aby móc oglądać, co dzieje się na scenie jasno oświetlonego małego teatrzyku kukielkowego (okna), w którym widzimy identyczny jak na scenie las, a dotychczasowi bohaterowie dużej sceny stają się kukielkami - Małe nadal biega za kluczącym Jednorożcem. Kiedy wreszcie wydaje się, że zwierzę jest już na wyciągnięcie ręki, Małe widzi nadlatujące ptaki. Jest w rozterce. Jednorożec, czy kontakt z Ptakami? Dopada Jednorożca. Trzyma go za grzywę.

JEDNOROŻEC: Czego chcesz?

MAŁE: Ja? Ja?

Małe doprawdy nie wie, czego chce, dlatego wpatruje się bezradnie w Jednorożca. Wreszcie schyla głowę i puszcza grzywę zwierzęcia. Jednorożec odchodzi. Małe otrząsa się, przypomina sobie o Ptaku.

MAŁE: A Ptak? Poczekaj! Ptaki! Widziałem! Były tu! Gdzie one są?

Rozgląda się za nadlatującymi ptakami, ale już ich nie ma. Zrozpaczony łapie się za głowę. Ptak z powrotem kładzie się na ziemi. Światła gasną.

XII. CIEŃ CZŁOWIEKA W ZBROI.

Las na dużej scenie. Samotne i zrozpaczona Małe rozgląda się po okolicy. Zwraca uwagę na urodę drzew, liści i trawy. Zachwycając się pięknem natury, zapomina o swoim smutku. Po chwili słyszy tajemniczy śpiew. Podnosi głowę i nasłuchuje. Śpiew dochodzi z Zaczarowanej Góry, którą widać na horyzoncie. Małe poddaje się urokowi pięknego głosu, oczarowane idzie w tę stronę, uśmiecha się, podskakując i stając na palcach.

MAŁE: Zaczarowana góra! Zaczarowana góra!

Las zasłania mu widoczność, zbiera więc siły, żeby wejść na drzewo. Słyszy pełen bólu jęk. Zatrzymuje się. Jęk się powtarza. Małe nie chce go słyszeć, boi się. Zasłania sobie uszy, chowa głowę w leśnym poszyciu, jednak nadal słyszy. Po krótkim namyśle, odwraca się i idzie tam, skąd docierają jęki. Odnajduje chorego Człowieka-Ptaka. Zarzuca go sobie na plecy i słaniając się pod ciężarem, rusza w drogę. Tło za nim zmienia się. Małe mija las, wychodzi na pola. Upada ze zmęczenia.

PTAK: Zostaw mnie!

Małe leży ciężko dysząc. Znów słyszy tajemniczy śpiew. Podnosi się i widzi na horyzoncie Zaczarowaną Górę. Śpiew wabi go czarodziejską siłą, Ptak jest brzydki i umierający.

PTAK: (odwracając się od niego) Zostaw mnie!

Małe waha się tylko chwilę, a potem znów zarzuca sobie Ptaka na plecy i z wysiłkiem rusza w drogę, która teraz prowadzi pod górę. Ściemnia się, kiedy bliskie wyczerpania, widzi przed sobą dużą bramę. Ostatkiem sił wali w nią pięściami i pada na ziemię.

XIII. ZAMEK.

Małe budzi się w ogromnym łóżu, jest prawie całkiem ciemno, pali się tylko jedna świeca. Małe rzuca się, ma gorączkę. Siada na łóżku i widzi na ścianie Cień Człowieka w Zbroi. Cień zbliża się.

MAŁE: Odejdź! Odejdź!

Cień jest coraz bliżej, Małe zasłania się, ale cień kładzie się na nim. Z mroku wylania się Ptak. Ociera mu pot z czoła i podaje lekarstwo. Cień znieruchomiał, ale nie odszedł.

MAŁE: Kim jesteś?

PTAK: Ptakiem. Uratowałeś mnie!

MAŁE: Gdzie jestem?

PTAK: W naszym zamku. Jesteś chory.

Cień znika. Małe opada na łóżko. Jest bardzo słabe. Ptak poi je i karmi. Małe szybko się męczy. Usiłuje zasnąć, zasłania sobie oczy i nagle słyszy tajemniczy śpiew. Siada i nasłuchuje.

MAŁE: Co to?

Ptak jest zdziwiony. Śpiew słyhać bardzo wyraźnie. Obaj nasłuchują.

PTAK: Ach to... Nic takiego.

MAŁE: Czy to ...Zaczarowana Góra? Skąd ten śpiew?

Ptak kiwa głową, Małe podnosi się, chce wstać z łóżka, ale nie może, jest zbyt słabe.

PTAK: Poczekaj...

Ptak wychodzi, Małe opada na pościel. Zapada ciemność. Śpiew milknie. Na ścianie pojawia się cień Jednorożca. Zwierzę majestatycznie przechodzi, wywołując niepokój w Małym i znika. Zaraz po nim pojawia się cień chylącego się pod naporem wiatru Drzewa. Małe opędza się od majaków, zasłania twarz poduszką. Wraca Ptak, niosąc kokon. W komnacie robi się jaśniej. Ptak kładzie kokon w nogach łóża i łagodnie budzi Małe.

PTAK: To to.

MAŁE: (jest zawiedzione) Tak? A ten śpiew?

PTAK: (z niechęcią) Śpiew? My to owszem, śpiewamy, a to... (Ptak macha ręką z lekceważeniem.) Odpoczywaj! Śpij! Wziąć to?

MAŁE: Nie! Niech zostanie.

Ptak wychodzi. Małe podnosi się i dokładnie ogląda kokon. Nie ma w nim nic ciekawego, zwykle zawiniątko nie dające znaku życia. Kładzie je delikatnie koło siebie. Po chwili z kokonu dobywa się cichy, tajemniczy śpiew-kołysanka. Małe zasypia. Do łoża zbliża się na palcach Ptak i czuwa nad snem Małego, czyniąc uzdrowicielskie czary.

XIV. POŻEGNANIE. WILK.

Na scenie pojawia się teatrzyk kukielkowy. Tylną kurtyną jest brama zamku, którą otwiera Małe, by wyjść w świat. Żegna go człowiek-Ptak. Pojawia się też stado ptasich braci.

PTAK: Żegnaj! (...) Pamiętaj o nas!

MAŁE: *(ze wzruszeniem)* Nie zapomnę!

PTAK: *(podnosi z ziemi kokon)* Chcesz to wziąć? Naprawdę? Będzie ci ciężko.

MAŁE: *(bierze od niego kokon)* Żegnajcie!

Odchodzi. Odwraca się jeszcze, a Ptaki machają mu na pożegnanie. Marionetka Małego pokonuje drogę powrotną, pozornie tą samą, co poprzednio. Idzie przez pola, zostawiając za sobą Zaczarowaną Górę. Jest zmęczone. Siada i kładzie ostrożnie ciężki kokon. Na dużej scenie pojawia się krążący niespokojnie, obserwujący scenę małego teatrzyku Człowiek-Wilk. Widzi, jak Małe odpoczywa, gdy za jego plecami pojawia się Jednorożec. Małe podrywa się, biegnie za Jednorożcem. Wilk zaciera ręce i podchodzi, sięgając po kokon. Jednak Małe przypomina sobie o kokonie i zawraca z drogi. Rozczarowany Wilk chowa się. Małe tuli kokon i z ulgą opada na trawę.

Wyciemnienie.

Scena rozszerza się. Marionetka Małego siedzi zmęczona i patrzy na kokon.

MAŁE: Dlaczego już nie śpiewasz? Kim jesteś?

Kokon nie daje znaku życia. Małe wzdycha, podnosi się i rusza w drogę. Wchodzi do lasu. Las jest ciemny i groźny, pełen trzasków i szelestów. Małe trochę się boi, ale stara się tego nie okazywać. Naraz zza drzewa wychodzi Człowiek-Wilk. Małe usiłuje przed nim uciec, ale Wilk jest szybszy. Okręża go i przygważdża do pnia. Małe ciężko dyszy, chowając za sobą kokon.

WILK: Mam cię!

MAŁE: Czego chcesz?

WILK: Ciebie! Jestem głodny! *(szczerzy kły)*

MAŁE: Nie rób tego!

WILK: Niby dlaczego?

MAŁE: *(po chwili namysłu)* Bo

WILK: Nieważne. *(młaszcze)* Muszę coś zjeść!

MAŁE: *(pokazując kokon)* Aaa... co z tym? Beze mnie...

WILK: Żaden kłopot! *(sięga po Kokon)*

MAŁE: O nie! Nie!

WILK: W takim razie, musisz walczyć!

MAŁE: Ja? Nie umiem walczyć!

WILK: W takim razie... *(oblizuje się i warczy)*

MAŁE: Zaczekaj!

Małe kładzie kokon w bezpiecznym miejscu, zdejmując plecak i pokonując strach, przyjmuje bojową postawę. Ściemnia się raptownie. W tle ukazują się Cień Człowieka w Zbroi, który zbliża się do Małego i nakłada się na jego postać. Małe prostuje się, zaciska pięści. Robi się całkiem ciemno, a kiedy się rozjaśnia, zamiast marionetki przed Wilkiem stoi aktor w kostiumie Małego i gotuje się do walki na pięści.

WILK: *(przygotowany do walki)* W takim razie...

Małe i Wilk ścierają się ze sobą i mocują. Wilk chociaż cięższy i mocniejszy, po początkowej przewadze ulega sprytowi Małego, który dwoi się i troi, by podstępem pokonać przeciwnika. Wreszcie udaje mu się powalić go na ziemię.

WILK: *(ciężko dysząc)* Kończ....

Małe po chwili namysłu puszcza Wilka, wstaje i podaje mu rękę. Wilk ją chwytając mocno ciągnie do siebie, Małe przewraca się, Wilk przygważdża je do ziemi. Chwila grozy.

WILK: Remis.

Teraz Wilk wstaje pierwszy i pomaga wstać Małemu. Obaj otrzepują się.

WILK: Hm, jeśli nie umiesz walczyć, to co umiesz naprawdę?

Małe uśmiecha się i wzrusza ramionami.

WILK: W takim razie... sprawdzę to.

MAŁE: Jak tam z twoim głodem?

WILK: Bez zmian.

MAŁE: W takim razie... musimy czegoś poszukać.

Małe zakłada plecak, podnosi z ziemi kokon i rusza w drogę. Wilk węsząc idzie za nim.

XV. KLATKA

Zmęczeni długą drogą Małe z kokonem i Wilk wchodzi na podwórze wiejskiego gospodarstwa. W tle ściana domu. Na środku, przy długim, udekorowanym zielonymi gałązkami stole siedzi dużo papierowych postaci. Są zajęci świętowaniem, jedzeniem, piciem, podobnie jak przedtem Bardzo Zajęci Ludzie pracą. Różnią się od nich jednak wyglądem i tempem przesuwania, tutaj poruszają się trochę wolniej, ale także są ze sobą połączeni. Małe podskakuje z radości, pokazując tę scenę Wilkowi, ten zaś pozostaje lekko nieufny, bo niedaleko stołu, nieco z tyłu widzi teatrzyk kukielkowy przerobiony na klatkę.

MAŁE: Zobacz! Nareszcie! *(podchodząc do stołu)* Witajcie, bracia! Jak to dobrze, że nareszcie spotkałem ludzi....

Na widok Małego z Wilkiem Papierowi ludzie odsuwają się najpierw z strachem, a potem podnoszą krzyk.

PAPIEROWI: Wilk! Wilk! Wilk!

MAŁE: Nie bójcie się! Nic wam nie zrobi! Dajcie nam tylko...

PAPIEROWI: Wilk! To wilk! Łapać go!

Małe zasłania sobą Wilka.

PAPIEROWI: Brać ich obu!

Papierowi wstają od stołu i okrążają obu przybyszów. Małe usiłuje się bronić, ale Papierowi zarzucają na nich sznury. Związanych prowadzą do teatrzyku-klatki, stojącej w tyle podwórza.

MAŁE: Zostawcie nas! Czego chcecie!

Papierowi zamykają przybyszów do klatki. Małe jest teraz marionetką, a Wilk kukielką. Małe spostrzega, że w zamieszaniu zginął gdzieś jego kokon.

MAŁE: Gdzie jest... mój ? Gdzie on jest? Gdzie jest?

Papierowi śmieją się i zadowoleni z siebie tańczą zwycięski taniec. Małe miota się po klatce, usiłując przekrzyczeć muzykę.

MAŁE: Posłuchajcie mnie! Proszę! Wysłuchajcie!

Papierowi nie słuchają i podrygując w rytm muzyki wracają do stołu, by ponownie oddać się przyjemności świętowania i wznieść kolejny toast "Niech żyje".

Małe z Wilkiem zostają w klatce. Bezskutecznie usiłują się wydostać, w końcu siadają każde w swoim kącie. Po chwili, spontanicznie witany przez Papierowych, pojawia się Wójt.

PAPIEROWI: Wiwat! Wiwat! Nasz wójt! Wójt!

Wójt przyjmuje powitania Papierowych, obchodzi gospodarstwo, bacznie wszystko oglądając. Na rękach niesie pacynkę - Córkę. To ona pierwsza zauważa klatkę.

CÓRKA: Ej, tatku, co to?

WÓJT: Ej, ludzie, co to?

PAPIEROWI: Obcy, panie wójcie! Obcy i wilk!

WÓJT: Widzisz? To obcy i wilk.

Córka Wójta ciągnie ojca w stronę klatki, bacznie przyglądając się więźniom.

MAŁE: Ratunku!

CÓRKA: Co oni mówią, tatku?

WÓJT: Ej, co mówicie?

MAŁE: Prosimy o pomoc. Nic złego nie zrobiliśmy!

WÓJT: Ej, ludzie, co oni zrobili?

PAPIEROWI: To obcy! I wilk!

WÓJT: Prawdę mówią. To obcy i wilk!

CÓRKA: A co to obcy, tatku? A co to wilk?

WÓJT: Obcy to obcy, a wilk to wilk.

Wójt tracąc zainteresowaniem klatkę, chce odejść w stronę zastawionego stołu, ale Córka ciągnie go w stronę klatki, skąd Małe śle rozpaczliwe sygnały. Wójt przyłącza się do biesiadników. Córka rozgląda się dokoła, zerka pod stół i zauważa Kokon.

CÓRKA: Tatku, tatku, zobacz!

Wójt wyjmując spod stołu kokon, ogląda i wzrusza ramionami.

WÓJT: Ej ludzie, co to?

MAŁE: To moje! Uważajcie!

WÓJT: *(tracąc zainteresowanie, chce go odłożyć)* To jego.

CÓRKA: Daj mi!

Chce wziąć od niego kokon, ale jest zbyt słaba. Kokon prawie wymyka się jej z rąk, co mocno przeżywa Małe.

MAŁE: Uważaj! To, to... niebezpieczne, jak upadnie... jak upadnie... Ostrożnie, panie, ostrożnie, bo będzie nieszczęście!

WÓJT: Ej, uważaj, bo będzie nieszczęście! Ej ludzie, co za nieszczęście?

Papierowi mruczą coś niezrozumiałego.

WÓJT: Ej, ludzie, pytałem!

PAPIEROWI: Nie wiemy, panie wójcie...

WÓJT: Ej ludzie, a kto wie?

PAPIEROWI: On wie! Obcy wie!

WÓJT: A. Obcy wie.

Wójt wstaje od stołu i, biorąc ze sobą kokon, zbliża się do klatki.

WÓJT: Ej, obcy, co to?

MAŁE: To.... to...

WILK: Ładunek wybuchowy, panie wójcie!

MAŁE: Nie, nie, to tylko...

WÓJT: Wybuchowy? Ej, ludzie...

WILK: Oddaj go nam, panie wójcie!

PAPIEROWI: Nie, nie! Do lasu z nim! Do lasu!

WÓJT: Do lasu? Z wilkiem?

PAPIEROWI: Bez wilka! Bez wilka!

WÓJT: Bez wilka? To kto to zanieśie do lasu?

Papierowi boją się i chowają się jeden za drugiego.

PAPIEROWI: Może ty? Może ty? Ty? Ty?

MAŁE: Ja! Ja zaniósę!

WÓJT: Ej ludzie, obcy zanieśie.

PAPIEROWI: *(niechętnie)* Niech idzie. Niech idzie.

Wójt otwiera klatkę, wypuszcza Małe, które podnosi ostrożnie kokon i odwraca się patrząc w rozterce na Wilka.

CÓRKA: Ale niech wróci!

WÓJT: Słyszał? Niech wróci!

MAŁE: Wrócę.

WILK: *(cicho)* Bądź mądry i nie wracaj! Uciekaj!

Małe podnosi rękę na pożegnanie i odchodzi.

XVI. WYSTĘP

Jest noc. Małe wraca na ciemne podwórze. Na palcach podchodzi do oświetlonej nikłym światłem klatki, w której drzemie Wilk, rzucając wielki cień na ścianę domu. Małe właśnie chce go budzić, gdy nagle zauważa Córkę Wójta, która siedzi w pobliżu klatki, u boku śpiącego ojca i wpatruje się w uwięzione zwierzę. Małe, po chwilowej panice, kiedy w pierwszym odruchu chce się schować, widzi, że dziewczynka już je zauważyła, ale jest bardzo spokojna.

MAŁE: *(szepem)* Widzisz? Wróciłem!

CÓRKA: A dlaczego mówisz tak cicho?

MAŁE: Żeby... nie obudzić wilka.

CÓRKA: Nie bój się. Jak coś... zawołam tatę.

MAŁE: Nie, nie!

CÓRKA: Dlaczego?

MAŁE: A, aa... ty? Co tu robisz?

CÓRKA: Patrzę. Na wilka.

MAŁE: Ładny, prawda?

CÓRKA: Oni mówią, że brzydki.

MAŁE: Ale, ty, co myślisz?

CÓRKA: Nie wiem, zapytam tatę... Tat...

MAŁE: Ciii...

CÓRKA: Muszę go zbudzić. Nudzi mi się.

MAŁE: Aaaa, to ... coś ci pokażę....

Małe usiłuje rozśmieszyć dziewczynkę robiąc zapamiętane z występów z rodzicami sztuczki -upadki, koziołki, głupie miny, jednak nie udaje mu się rozśmieszyć sennej Córki Wójta.

MAŁE: Nie podoba ci się?

Córka wzrusza ramionami

CÓRKA: Chcę spać... Tat...

MAŁE: Ciii ...Poczekaj, a to? Opowiem ci coś.

Małe staje przed klatką i z wielkim talentem pokazuje własną pantomimę. Opowiada w niej, jak nie umiał chodzić i jak się tego uczył, a potem jak wyruszył w świat. Dziewczynka jest zaciekawiona, więc Małe wyjmuje kraty z teatrzyku-klatki i na jego scenie, używając własnej dłoni i kukielki Wilka, pokazuje, jak się obaj spotkali, jak walczyli, jak się potem zaprzyjaźnili i, szukając pożywienia, jedli owoce lasu, jak, (wychodząc z teatrzyku) doszli do wioski i (znów do niego wchodząc i zakładając kratę) zostali zamknięci w klatce. I jak przyszła do nich Córka Wójta. Dziewczynka jest przejęta i wzruszona.

CÓRKA: I co? I co dalej?

MAŁE: Chciałabyś wiedzieć? (*Córka kiwa głową*) Musisz mi obiecać milczenie.

Dziewczynka poważnie kiwa głową, wtedy Małe powoli podchodzi do klatki i otwiera ją. Kładzie palec na ustach, nakazując dziewczynce milczenie. Wyprowadza z niej Wilka i razem powoli odchodzą w stronę lasu. Dziewczynka patrzy za nimi oczarowana i macha im ręką na pożegnanie.

XVII. POŻEGNANIA, POWITANIA.

Duża scena. Szarość wczesnego poranka. Las. Małe z Wilkiem podchodzą do kępy drzew, skąd Małe wyciąga schowany Kokon.

MAŁE: Jest!

WILK: Dobra. Trzeba się żegnać.

MAŁE: Już?

WILK: Jestem coraz bardziej głodny.

MAŁE: Przecież jesteśmy jak bracia?

WILK: (...) Nie znam siebie tak dobrze. (...) I chcę zostać w lesie.

MAŁE: Mam iść dalej sam?

WILK: Nie jesteś sam.

MAŁE: Tak. Las to nie jest moje miejsce.

WILK: Nie lubię pożegnań, lepiej zniknę.

Znika.

MAŁE: Szkoda. Teraz tylko ty i ten las...

Las ciemnieje, Małe mocniej przytula o siebie Kokon, z którego nagle wydobywa się tajemniczy śpiew. Zza drzew wylaniają się dwa Gady. Są podobne do wielkich dżdżownic, ale także trochę do smoków. Zachodząc drogę Małemu, oplątują mu nogi, syczą, wiją się, straszą.

GAD I: Nareszcie!

GAD II: Mamy cię!

GAD I: Oddaj to!

MAŁE: Nie!

GAD II: Po co ci to?

MAŁE: Po nic!

GAD I: Dlaczego właśnie to?

MAŁE: Nie wiem.

GAD II: Oddaj nasze dziecko!

MAŁE: To? To jest wasze dziecko?

GAD I: Nasze! Nasze! Zaginione! Ukradzione!

MAŁE: Skąd mam wiedzieć, że to prawda? Nie jest do was podobne!

GAD II: Jest! Jest brzydkie jak my!

MAŁE: Nieprawda!

GAD I: Jest złe jak my!

MAŁE: Nieprawda!

GAD II: Będzie straszne jak my!

MAŁE: Nie wierzę!

GAD II: Nie musisz! Oddaj, bo zginiesz!

MAŁE: Nie oddam! Jak mnie dotkniecie, zginie ze mną!

GADY: Trudno! Mamy jeszcze inne dzieci! Ostatnia szansa! Oddaj, a puścimy cię wolno! To nasze dziecko! Nie masz żadnych praw!

MAŁE: Nie oddam! Nie wierzę wam! Nie jesteście jego rodzicami!

GADY: Ha! Ha! A to dlaczego?

MAŁE: Wiem! Wiem na pewno! Nie jest brzydkie! Nie jest złe! Nie oddam! Nigdy wam nie oddam!

Gady nagle wiotczą, ale jeszcze syczą i nie poddają się.

GADY: A Zaczarowana Góra? Chciałeś tam iść! Z nim nie dojdiesz!

MAŁE: Byłem tam już! To jest moja Zaczarowana Góra!

GADY: Będziesz żałować, jak dorośnie....jak dorośnie....

Nagle uderzenie muzyki. Ciemność. Gady znikają. Małe mocno przyciska do siebie Kokon i uśmiecha się.

MAŁE: Nie wierzę im.

Las rozświeśla pierwszy promień słońca. Pada wprost na kokon leżący w ramionach Małego. Małe patrzy na kokon z czułością. Naraz z górnej części Kokonu zaczyna się wyluskiwać mała twarzyczka. Otwierają się oczy. Przerazone patrzą na Małe.

KOKON: O!

MAŁE: Jesteś!

KOKON: Gdzie?

MAŁE: ...W lesie.

KOKON: A.... ty? Kto ty?

MAŁE: Ja.... ja... ja jestem.... człowiekiem.

KOKON: A ja?

MAŁE: Jeszcze nie wiem. Pięknie śpiewasz.

KOKON: Naprawdę? Dokąd...?

MAŁE: Idziemy?... Do domu.

KOKON: Daleko?

MAŁE: Jeszcze nie wiem.

KOKON: Jeśli nie wiesz, to jak tam dojdziemy?

MAŁE: Będziemy iść tak długo, aż dojdziemy.

Promień znika, las podąża się w cieniu, zaczynają się dziać tajemnicze rzeczy dokoła, coś migoce, trzaska, pochyla gałęzie...

KOKON: Boję się. A ty?

MAŁE: Ja? Nie. Niczego się już nie boję.

KOKON: Och! Co to?

Zza drzew wylania się Jednorożec i ufnie podchodzi do Małego.

MAŁE: To Jednorożec.

Małe głaszcze Jednorożca, zwierzę przyjmuje pieszczoty z wdzięcznością.

JEDNOROŻEC: Już czas.

MAŁE: Czas? Co to znaczy? Mamy iść za tobą?

Jednorożec kiwa głową, Małe chwyta jego grzywę i idzie za nim w las, tuląc do siebie kokon.

XVIII. POWRÓT.

Jednorożec prowadzi Małe przed jasno oświetloną ścianę domu z zamkniętymi drzwiami i oknem - teatrykiem kukielkowym. Przed domem rośnie duże drzewo, jest bujne i zielone.

JEDNOROŻEC: Jesteś w domu.

MAŁE: Czy to moje drzewko?

JEDNOROŻEC: Ktoś o nie dbał.

Małe podchodzi do drzewa, kładzie Kokon w pobliżu i obejmuje pień z czułą radością. Na drzewo pada promień słońca. Jednorożec cicho odchodzi. Drzwi otwierają się i przed dom wychodzi mama Klaun. Widzi swoje dziecko i podnosi ramiona w górę.

KLAUN I: Moje Małe!

W drzwiach pojawia się tata Klaun i aż podskakuje z radości.

KLAUN II: Nareszcie!

Małe odrywa się od drzewa i podbiega do rodziców. Ściskają się serdecznie, ocierają łzy wzruszenia...

KLAUN I: Jak dobrze, że jesteś!

KLAUN II: Gdzie byłeś tak długo?

Małe przypomina sobie nagle o Kokonie, wyskakuje z objęć rodziców i podbiega do drzewa. Szuka wszędzie zguby. Nie może znaleźć. Ogarnia je rozpacz.

KLAUN I: Co robisz?

KLAUN II: Co się stało?

Nieszczęśliwe Małe siada na progu i chowa twarz w dłoniach.

MAŁE: Dlaczego wciąż muszę coś tracić?

KLAUN I: *(obejmując je)* Moje Małe....

MAŁE: *(odtrąca ją)* Nie jestem już Małe!

Z korony drzewa dochodzi tajemniczy śpiew. Małe podrywa się. Na gałęzi siedzi Kokon. To już nie kukielka, ale Aktorka owinięta delikatną materią. Siedząc na drzewie, uśmiecha się do Małego i śpiewa, a potem powoli oswobadza się z krępujących ją zwojów i zeskakuje na dół wprost w ramiona Małego. Jest dziewczyną-Motylem.

MOTYL: *(uśmiechając się zalotnie)* A ty, kim jesteś?

MAŁE: Ja?

KLAUN II: *(do Klauna I, ze zdumieniem)* On jest ... mężczyzną.

Małe z Motylem w objęciach rozpoczyna radosny taniec, Oba Klauni patrzą na nich z radością i wzruszeniem. Motyl odchodzi na chwilę od Małego, by podejść do drzewa, zachwycić się jego pięknem, Zrywa niewidzialny listek i dmucha w stronę Małego, Mały chwyta go w dłonie i tchnie w niego tworząc duże drzewo... Potem oboje z Motylem patrzą, jak rośnie i od czasu do czasu podlewają je z niewidzialnej konewki. Na koniec Klauni zachwyceni klaszczą w ręce, a Małe i Motyl znikają.

Scena się ściemnia i po chwili okazuje się sceną teatralną, na której wcale nie komiczny, ale romantyczny Klaun III - dawniej Mały prezentuje swój poważny program, w którym, posługując się również elementami teatru cieni, konstrukcją teatrzyku kukielkowego i dotychczas użytymi kukielkami, opowiada o swoim własnym losie, w czym pomaga mu Motyl.

Mam nadzieję, że publiczność, która nie tylko potrzebuje śmiechu, będzie ich długo, długo oklaskiwać. Jak długo i co będą pokazywać aktorzy w swojej improwizacji, zależy od ich inwencji i ogólnej atmosfery.